

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon Nr. 24
Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRENUMERACY

We Lwowie miesięcznie zł. 5 —
z dostawą do domu . . . 5.50
na prowincji . . . 5.50
za granicą . . . 8 —

25 groszy

Zatrważające stosunki w szkolnictwie.

Przeciw antypolskiej hecy

Centralny organ niemieckiej socjalnej demokracji „Vorwärts” zamieszcza w jednym z ostatnich numerów artykuł wstępny pod powyższym tytułem. Artykuł ten zasługuje na uwagę ze względu na rozumne i uczciwe stanowisko, jakie wobec zagmatwionych stosunków polsko-niemieckich zajmują socjaliści niemieccy, dążący wbrew wrzaskliwej propagandzie antypolskiej w Niemczech do pokojowego współżycia z Polską. Z artykułu cytujemy ważniejsze ustępy. — Red.

„W ostatnich czasach zaszło w Niemczech, niestety, wiele wypadków, które rządzącym w Polsce panom przynoszą korzyść, a szkodzą niemieckiej mniejszości. Przedewszystkiem trzeba sobie zdać z tego sprawę, że propaganda za rewizją wschodnich granic oddziaływała na niemiecką mniejszość tak, jak gdyby się jej przywiązało kamień młyński do szyji.

Przez propagandę rewizyjną prowokuje się poprostu Polskę, aby swe obszary nadgraniczne polonizowała w 100 procent a Niemców traktowała jako podejrzanych o akcję irredentystyczną. Przeciwno temu bronią się Niemcy ze wszystkich sił. Chcą być przez rząd polski

uważani i traktowani jako lojalni polscy obywatele i starają się dowiedzieć, że takimi są w istocie.

Z tej strony granicy niema z pewnością ani jednego Niemca, któryby dzisiaj granice wschodnie z Polską uważał za rozsądne i sprawiedliwe, niema ani jednego, któryby chciał zrezygnować z rewizji, możliwej do przeprowadzenia za odpowiedni ekwiwalent. Ale ciągłe gadanie o rewizji, gdy się nie wie, w jaki sposób ją przeprowadzić, szkodzi nie tylko Niemcom z tamtej strony (w Polsce — red.), ale i pogranicznej ludności po stronie niemieckiej.

Niema sensu wmawiać w tę ludność pograniczną, że nie może istnieć przy dzisiejszych stosunkach granicznych. — Ona musi umieć istnieć, ponieważ do niedającego się przewidzieć czasu niema środka, któryby te stosunki zmienił.

Nie możemy prowadzić z Polską wojny, musimy zatem żyć z nią w pokoju.

Nie możemy z Polską prowadzić wojny, ponieważ związani jesteśmy trzykrotnie: aktami Ligi Narodów, układem w Locarno i paktem Kelloga. Bez trzykrotnego złamania tych układów nie możemy rozpocząć wojny.

Poza tem nie możemy z Polską prowadzić wojny, gdyż przy obecnym stosunku zbrojeń musimy przegrać każdą wojnę.

To są fakty, którym nikt zaprzeczyć nie może, bez względu na to, na jakim stanowisku politycznym stoi. Co się tyczy nas, socjalistów, to dodamy, że

nie chcemy żadnej wojny

i że uważamy za zbrodniarza wobec narodu niemieckiego i wobec całej ludzkości każdego, który igra z myślą nowej wojny.

Nie możemy prowadzić z Polską wojny — musimy więc żyć z nią w zgodzie, to znaczy: przedewszystkiem w pokoju gospodarczym. Nie zawarło się traktatu handlowego i układu likwidacyjnego celem zrobienia Polsce podarunku, ale aby oddać usługę Niemcom. Dzieciństwem jest chcieć karać Polskę w ten sposób, że się kalectwo własny palec. Dlatego należy dążyć bezwzględnie do tego, by układy te weszły w życie.

Szukamy sprawiedliwości u Ligi Na-

Miesiąc propagandy za „DZIENNIKIEM LUDOWYM” Już pozyskano 400 nowych prenumeratorów.

Zapowiedziana w połowie grudnia akcja propagandystyczna za „Dziennikiem Ludowym” rozwinęła się systematycznie dopiero po świętach, a obecnie jest w pełnym toku. Wobec tego miesiąc propagandy trwać będzie do końca stycznia, aby rozpoczętej pracy nie przerywać i doprowadzić ją do wytkniętego celu — zdoby-

cia tysiąca nowych prenumeratorów.

W tej chwili dochodzimy dopiero do ilości 400 (dokładnie 392) nowopozyskanych prenumeratorów — do tysiąca jeszcze dość daleko, dotychczasowe jednak doświadczenia wykazują, że możliwości istnieją bardzo wielkie i postawiona na początku cyfra 1000 prenumeratorów jest

realną i absolutnie do osiągnięcia mimo rzeczywistie rozpaczliwego położenia materialnego ogółu klasy robotniczej.

Dlatego tem większy obowiązek spada na tych, których nie ogarnęła straszliwa fala bezrobocia.

W dotychczasowych rezultatach partycypuje Lwów cyfrą prawie 300 nowych prenumeratorów, prowincja przekroczyła już liczbę 100 nowych prenumeratorów.

Wzywamy wszystkich, aby wzmogli swoją pracę agitacyjną, od domu do domu, od człowieka do człowieka.

Od tej naszej pracy zależy utrzymanie ważnego posterunku klasy pracującej, zależy jego rozszerzenie i udoskonalenie, aby „Dziennik Ludowy” się stał wszechstronnym pokarmem duchowym rodziny robotniczej.

Miesiąc propagandy za „Dziennikiem Ludowym” trwa do końca stycznia b. r. i w tym krótkim okresie nie wolno zaniedbać żadnej sposobności.

Wszyscy do agitacji za „Dziennikiem Ludowym”.

Tow. Drobner skazany na rok twierdzy.

GNIEZNO, 15. 1. (Pat). Wczoraj odbył się tu proces przeciwko tow. dr. Bolesławowi Drobnerowi z Krakowa oskarżonemu o zbrodnię zdrady stanu, dokonanej na wiecu w Gnieźnie w styczniu 1928, podczas swego przemówienia — przez nawoływanie do dążenia celem utworzenia rządu robotniczo-właścicińskiego.

Po rozprawie Trybunał skazał tow. dra Drobnera na 1 rok twierdzy.

Putk. Kostek - Biernacki na herbatce u p. Piłsudskiej.

WARSZAWA, 15 stycznia (tel. wł.). „Iskra” donosi, że u marsz. Piłsudskiej odbyła się tygodniowa herbatka towarzyska, w której uczestniczyli: prem. Sławek, marsz. Senatu — Raczkiewicz, korpus dyplomatyczny, prezes N. I. K. dr. Krzemiński, gen. Konarzewski i Wróblewski, płk. Wieniawa Długoszewski, płk. Kostek Biernacki i szereg innych przedstawicieli świata politycznego i wojskowego.

DWIE OSOBY UDUSZONE PRZEZ BANDYTÓW.

RÓWNE, 15. 1. (Pat). We wsi Nowostawce dokonano zuchwałego napadu na małżonków Knestle, kolonistów czeskich. Nieznani sprawcy udusili 54-letniego Józefa Knestla, oraz jego żonę 69-letnią Annę. Po dokonaniu rabunku napastnicy zbiegli. Dochodzenia prowadzi wydział śledczy.

—O—

RADJO W SOWIETACH.

MOSKWA, 15. 1. (Pat). W Kołpinie pod Leningradem ukończono budowę wielkiej radiostacji o mocy 100 kilowatów w antenie. Obecnie jest w budowie druga stacja tego samego typu i tej samej mocy na Syberji.

Bezrobocie, obniżka płac i demonstracje.

WARSZAWA, 15 stycznia (tel. wł.). W Sosnowcu bezrobocie wzrasta w dalszym ciągu. Ostatnio wielka fabryka Dietla wypowiedziała pracę robotnikom.

Jak donosi sosnowiecki „Kurier Zachodni” — „pogarszanie się z dniem każdym koniunktury gospodarczej powoduje dalsze redukcje w przemyśle i handlu. W ostatnich dniach zredukowano w Sosnowcu około 30 proc. pracowników.

Zarobki w Zakładach Marconiego obniżono o 30 proc. Związek przemysłu włókienniczego w Tomaszowie wypowiedział umowę zbiorową z robotnikami, proponując obniżkę płac od 15—20 procent. Przetwórczy przemysł metalowy wypowiedział taryfę zarobkową celem obniżenia robotniczych płac o 10 proc. Robotnicy fabryk zgierskich postanowili przystąpić do strajku z końcem bież. tygodnia. W Łodzi sytuacja gospodarcza zmianie nie uległa.

Idąca przez kraj fala bezrobocia i usiłowanie zmniejszenia w tych warunkach zarobków robotników może wywołać groźny konflikt.”

W dniu wczorajszym w Gdyni, Żyrardowie i Mińsku Mazowieckim doszło do burzliwych demonstracji i zebrani. — Tłumy bezrobotnych w Mińsku Mazowieckim ruszyły pod magistrat. Policja manifestantów rozprószyła, aresztując 4 osoby. W czasie rozpraszania tłumów jedna osoba została lekko ranna odłamkiem kamienia.

Nie wolno fotografować więźniów brzeskich.

W Przemysłu zdarzył się fakt, który dowodzi, że więźniów brzeskich fotografować nie wolno. Oto przy odjeździe tow. Liebermana z Przemysłu do Warszawy, jeden z żegnających tow. dr. Loos, dokonał małym aparatem filmowym zdjęcia tow. dra Liebermana, stojącego wraz z córką w oknie wagonu. Obecna na dworcu kolejowym policja przystąpiła do tow. dra Loosa i zażądała wydania dokonanego zdjęcia. Kiedy tow. Loos odmówił, aresztowano go i odprowadzono na kolejowy posterunek P. P. i z tamtąd w asystencji przodownika policji odesłano do biura śledczego, skąd po odebraniu dokonanego zdjęcia oraz spisaniu protokołu, tow. Loosa po jednogodzinnym przytrzymaniu zwolniono.

Niesłychany ten występ policji świadczy o tem, jak dalece pewne czynniki bronią się przed samą reprodukcją wyglądu byłych więźniów brzeskich.

Brześć.

WARSZAWA, 15 stycznia (tel. wł.). W dalszym ciągu napływają protesty z całego kraju przeciwko sprawcom nadużyć brzeskich.

Ostatnio wpłynęły protesty od licznych organizacji b. wojskowych. W dal-

rodów i próbujemy poprawić położenie naszego ludu przez porozumienie z sąsiedami. Z drogi tej nie damy się odwieść indyjskimi wrzaskami hakenkreuzlerów. Ten wrzask dowodzi tylko, jak ważne i poważne jest zadanie niemieckiej socjalnej demokracji, mające na celu czuwanie wspólnie z innymi partjami Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej nad utrzymaniem pokoju.”

szym ciągu podpisują protesty literaci. Masowo napływają protesty od delegatów robotniczych i protesty robotnicze uchwalane na masówkach i zgromadzeniach.

WIEC AKADEMICKI W SPRAWIE BRZESCIA.

WARSZAWA, 15 stycznia (tel. wł.). Wczoraj w południe odbył się w Krakowie wiec akademicki w sprawie Brześcia. Wobec zakazu rektora odbycia wiecu w murach Wszechnicy, wiec odbył się przed budynkiem. Transparenty z protestacyjnymi napisami policja skonfiskowała. — Przemawiał prof. Roman Dyboski i rektor Załęski.

Po wiecu pochodem ruszono pod pomnik Mickiewicza, gdzie wygłoszono kilka przemówień.

Na oświatę niema pieniędzy

Miljon dzieci pozostanie bez szkół.

WARSZAWA, 15. stycznia. (tel. wł.) Wczoraj komisja budżetowa sejmu obradowała nad budżetem ministerstwa oświaty. Zarówno z referentów min. Czerwńskiego (BB.) wynikało, że rząd zamierza poczynić na tym budżecie bardzo wielkie oszczędności.

Suma ogólnych wydatków na oświatę w porównaniu z latami ubiegłymi, jest zmniejszona o 24 miliony złotych. Na szkolnictwo powszechne preliminowano w tym roku zaledwie 1 milion złotych.

Charakterystyczne są propozycje referenta p. Zdz. Stronickiego w kierunku zmniejszenia wydatków. I tak proponuje on zmniejszenie stypendjów o 600.000, zasiłków dla uczonych instytutu naukowych 800.000 itd.

Pos. Ponikowski (Ch. D.) zapytuje, jak rząd zapatrzy się na to, że nasze szkoły średnie corocznie wypuszczają kilkanaście tysięcy maturzystów, a tylko jedna trzecia może znaleźć pomieszczenie w naszych szkołach wyższych.

W końcu mowa sprzeciwia się niektórym wnioskom redukcyjnym, a w szczególności zmniejszeniu dotacji naukowych i zmniejszeniu stypendjów dla młodzieży.

Deleję przemawiał poseł Kordecki (Klub nar.), który m. in. występuje przeciw oszczędnościom na powszechne nauczanie, bo jeżeli według obliczeń p. Ponikowskiego zabraknie na rok 1931—32, 9 tys. osób do nauczania, to w następnych latach różnica się jeszcze zwiększy. Dojdziemy do tego, że za dwa lata o realizację tego nauczania mowy być nie może. W tym roku 700 tysięcy dzieci pozostanie bez szkół, w następnym roku zapewne już milion.

Deleję krytykuje system przenoszenia nauczycieli z powodów politycznych.

PRZEMOWIENIE TOW. CZAPINSKIEGO.

Na posiedzeniu popołudniowym zabrał głos tow. Czapinski. W przemówieniu swym podkreśla, że kierunek polityki państwa jest rozpolitykowany, co szczególnie uwidoczniło się podczas wyborów.

Mowa przypomniała tu oredzie ks. biskupa Łukomskiego, w którym ks. biskup Łukomski, zakazuje katolikom głosować na listy radykalnych sił. P. min. podniósł, że stoi na stanowisku wychowania państwowego, ale to nie ma mówić.

Natomiast, gdzie p. minister przechodzi do precyzowania swego stanowiska państwowego przesuwają się na stanowisku partii, jak tego

P. MICHAŁOWSKI — PRZED KOMISJĄ SEJMOWĄ.

WARSZAWA, 15 stycznia (tel. wł.). Dziś o godz. 10-ej odbędzie się ukonstytuowanie się szeregu komisji sejmowych, poczem komisje te przystąpią do pracy.

Komisja budżetowa rozpatrywać będzie dziś budżet ministerstwa robót publicznych, a jutro przystąpi do budżetu min. sprawiedliwości. Jutro więc stanie przed komisją p. Michałowski, prokurator Brześć — nowej roli, ministra sprawiedliwości Rplitej.

Referat pos. Paschalskiego z B. B. o wniosku Klubu Narodowego w sprawie byłych więźniów brzeskich będzie rozpatrywany przez komisję prawniczą we wtorek 20 bm.

AMY JOHNSON WRACA DO LONDynu.

WARSZAWA, 15 stycznia (tel. wł.). Głośna lotniczka angielska Amy Johnson wróciła wczoraj wieczorem z Moskwy do Warszawy. Pani Johnson opuści Warszawę na swoim samolocie, który został już naprawiony i wyleci z powrotem do Londynu.

PORZĄDEK DZIENNY SEJMU.

WARSZAWA, 15 stycznia (tel. wł.). Porządek dzienny plenarnego posiedzenia plenarnego Sejmu obejmuje między innymi sprawozdanie Komisji skarbowej o dzierżawie monopolu zapalczanego i związanej z nią pożyczki zapalczanej, dalej pierwsze czytanie projektu ustawy o porborze rekruta na r. 1931, pierwsze czytanie projektu ustawy o ograniczeniach spożycia i sprzedaży napojów alkoholowych oraz kilka spraw drobnych.

Z MADERY DO LONDynu.

WARSZAWA, 15. stycznia. (tel. wł.) Wczoraj kazała pogłoska, że p. Piłsudski, po zakończeniu kuracji na Maderze, ma udać się do Londynu, gdzie ma odbyć szereg konferencji z rządem angielskim.

KONFISKATA.

WARSZAWA, 14. 1. (tel. wł.) Wczoraj skonfiskowano „Wieczór Warszawski“ za artykuł o tajemniczej kradzieży skrzyni z 288 rewolwerami ze składu zaopatrzenia uzbrojenia.

ZMIANA TRZECH WYROKÓW ŚMIERCI. WARSZAWA, 15. stycznia. Sąd Apelacyjny rozpatrywał wczoraj sprawę komunistów, Kagan, Sosnowca i Niebieskiego i po przeprowadzonej rozprawie, wyrok sądu pierwszej instancji, skazujący wszystkich trzech na karę śmierci zmienia w ten sposób, że oskarżonych Kagan i Sosnowca skazał na dożywotnie więzienie, zaś oskarżonego Niebieskiego skazał jedynie na jeden rok więzienia.

namy dowód w jego mowie radiowej z 18. października ub. r. do nauczycieli i nauczycieli, gdzie powiedział, że wszystkie nieprogramowe prace nie oparte o osobę marsz. Piłsudskiego, grożą państwu bezsilną i anarchią, a nawet mordami prezydenta (!) A więc „entweder — Belweder“ — albo — albo, P. ministra, są przecież kraje skandynawskie, gdzie nie ma morderstw opatrniczych i mimo to nie ma mordów prezydenta, ani bezsilności i anarchii.

Stawiam wnioski:

kwotę 1 miliona na budowę szkół podnieść do 20 milionów,

które można wziąć z 26 milionów skreślonych

Zmniejszenie liczby Kas Chorych.

WARSZAWA, 15 stycznia (tel. wł.). W radzie przygotowano projekt zmiany podziału terytorialnego Kas chorych na terenie całej Polski. Projekt ten przewiduje zniesienie całego szeregu Kas, wskutek czego na terenie całej Polski zamiast dotychczasowych 243 Kas pozostałoby tylko 57. Każda z nich objęłaby teren działania kilku Kas dotychczasowych.

Na terenie Małopolski wschodniej mają być następujące Kasy:

Rzeszów z miejscowościami: Rzeszów Łańcut, Strzyżów i Przeworsk.

W Krośnie z miejscowościami: Krosno, Sanok, Brzozów, Lisko.

W Przemyślu z miejscowościami: Przemyśl, Mościska, Jarosław, Cieszanów.

W Stryju z miejscowościami: Stryj, Kałusz, Dolina, Skole, Rohatyn, Turka.

W Stanisławowie z miejscowościami: Stanisławów, Tłumacz, Nadwórna.

z funduszu polecyjnego. Podnieść kwotę oświaty pozaszkolnej do półtora miliona, przeznaczyć 180 tysięcy zł. na zapoczątkowanie prac około kreowania uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie.

GŁOS UKRAIŃSKI O PACYFIKACJI.

Pos. Rudnicka (Kl. Ukraiński), mówi o krzywdach szkolnictwa ukraińskiego i twierdzi, że od samego początku istnienia państwa polskiego, polityka oświatowa była zależna od wytycznych M. S. W.

Gimnazjum w Drohobycz, przeszło przez szereg represji, uczyniono to na podstawie informacji konfidenalnych policji odbierając prawo publiczności.

Po końcu września odbyły się w Drohobyczu masowe aresztowania wśród Ukraińców chociaż w powiecie nie było ani jednego wypadku sabotażu.

W końcu oświadcza, że stanowisko jej klubu do budżetu będzie negatywne. Dziś dalszy ciąg obrad.

W Kołomyży z miejscowościami: Kołomyja, Horodenka, Sniatyn, Kuty.

W Czortkowie z miejscowościami: Czortków, Kopyczyńce, Zaleszczyki, Buczac.

Tarnopol z miejscowościami: Tarnopol, Zbaraz, Skalat, Trembowla, Podhajce, Brzeżany.

W Złoczowie ewentualnie w Brodach z miejscowościami: Złoczów, Brody, Kamionka Strumiłowa.

We Lwowie z miejscowościami: Lwów — miasto, Lwów — powiat, Bóbrka, Gródek Jagielloński, Jaworów, Zółkiew, Rawa Ruska, Sokal, Sambor, Stary Sambor, Drohobycz.

Ogółem projekt przewiduje zniesienie 186 samodzielnych Kas chorych. Obecnie projekt jest szczegółowo rozpatrywany i uzgadniany przez czynniki decydujące.

Dруга konfiskata „Dziennika Lud.“

Wczorajszy „Dziennik Ludowy“ był skonfiskowany. Cenzura skreśliła kilka tytułów, między innymi tytuły główne na

stronie pierwszej. Dodać trzeba, że tytuły te były dosłownym powtórzeniem z tekstu sprawozdania sejmowego.

Trzęsienie ziemi w Argentynie.

Zniszczone miasto. — Liczne ofiary.

NOWY JORK, 15. 1. (Pat). Donoszą z Poma (Argentyna) o trzykrotnym wybuchu pobliskiego wulkanu, po których nastąpiło trzykrotne trzęsienie ziemi. Zniszczyło ono całkowicie miejscowość Poma, przyszedł 35 mieszkańców poniosło śmierć.

Dziś w północno - zachodniej części Argentyny odczuło wstrząsy podziemne.

Według otrzymanych dotychczas wiadomości, w miejscowości Kobrez jest wielka liczba ofiar w ludziach. Gwałtownej ulewie towarzyszył loskot podziemny. Mieszkańcy, wyrzuceni z łóżek, wybiegli na ulice, gdzie zaatakował ich deszcz rozpalonych kamieni i strumienie wrzącej lawy. Wiele domów legło w gruzach.

Delegacja robotników sezonow. Lwowa w Warszawie.

WARSZAWA, 15. 1. (tel. wł.). Wczoraj przyjechała do Warszawy delegacja robotników sezonowych ze Lwowa w osobach M. Wierzyńskiego, Trzmielowicza i G. Chackieja. Delegacja udała się do Min. Pracy, domagając się zniesienia sezonu martwego i przywrócenia zasiłków robotnikom sezonowym.

We Lwowie znajduje się około 5.000 robotników sezonowych, którzy wskutek pozbawienia ich zasiłków, skazani są na zupełną nędzę.

W ministerstwie usłyszeli, że sezon

martwy nie zostanie zniesiony.

Delegaci poruszyli sprawę projektowanej przez władze pomocy w formie kuchni ulicznych, oświadczając, że tego rodzaju kuchnie uważają za niewłaściwe, a zamiast tego domagają się wydawania bezrobotnym bonów.

Onegdaj delegacja udała się do Sejmu, chcąc zwrócić się do posła lwowskiego ks. Szydelskiego.

Ks. Szydelski delegacji nie przyjął, choć podobno był w Warszawie.

Zajścia przed magistratem i starostwem w Grodnie.

WARSZAWA, 15. 1. (tel. wł.). Przed kilku dniami bezrobotni sezonowi zebrali się w magistracie, aby się dowiedzieć, kiedy rozpocznie się roboty zapowiadane przez wojewodę.

W magistracie zaczęto spisywać nazwiska przybyłych. Robotnicy przypuszczali, że to jest rejestracja, a gdy powiedziano im, że to są spisy dla urzędu śled-

czego, powstał zgiew i wrzawa. Prezydent miasta zamiast uspokoić ludzi, wezwał policję...

Bezrobotni nie chcieli ustąpić z magistratu, wobec czego przybyła większa ilość policji...

Od magistratu bezrobotni udali się do starostwa i tu znowu przybyła za nimi policja. Aresztowano 4 osoby.

Wymordowanie całej rodziny.

WILNO, 14. 1. (PAT). Nocy wczorajszej w osadzie Zajanów, gminy Stołpcę, dokonano morderstwa całej rodziny. Zamordowany został Izak Miller, kupiec, jego żona, 23-letnia córka i 12-letni syn. Wszyscy mieli zrobione czołki uderzeniami siekiery. Policja wdrożyła natychmiast do-

chodzenia. Mordercę aresztowano tego samego dnia. Okazało się, że jest nim dezerter 1 sp. p. z Dębina, Leon Markiewicz, stały mieszkaniec Stołpców. Po dokonaniu mordu Markiewicz zrabował 1000 zł., większą ilość tytoniu i inne towary, poczem uisnął zbiec.

To i owo.

Na falach eteru dochodził nas przedwio- rajszy wieczór wspinał się głos Jana Kiepury. Radio — to przecież cudowny wynalazek. Aparat radiowy pozwolił nam skonstatować, jak Kiepora był przyjmowany w niemieckim mieście Hamburgu, skąd płynął do nas głos jego, przez setki kilometrów. Publiczność poprostu szalała. Takimi oklaskami nie darzyła śpiewaka nawet Warszawa. Koncert rozpoczął się z dość znacznym opóźnieniem, a speaker wyjaśniał radiosłuchaczom, że stało się to dlatego, iż Kiepora nie mógł przebiegnąć się przez wita- jącego go tłum, oczekującego jego pojawienia się przed wejściem do filharmonii hamburskiej. Do- wiedział się też radiosłuchacz przy tej spo- sobności, że sala przepełniona, że wiele ludzi musiało odejść, nie mogąc już otrzymać bile- tów, że nawet na podium — rzecz niesłychana — stoją tłumy ludzi, aby usłyszeć fenomenal- ny głos śpiewaka. Po skończonym koncercie pu- bliczność entuzjastycznie oklaskami i o- rzykami prosiła o nadatkę, a Kiepora śpiewał i śpiewał coraz goręcej oklaskiwany. W pew- nej chwili stała się rzecz nieoczekiwana. Kie- pura śpiewa po polsku piosnkę „Zejdź do gondoli“. Po tej piosnce zwróciła się szalona bu- rza oklasków, z pośród okrzyków pełnych en- tuzjazmu dało się wyłowić słowa: Kiepora! Hoch! Hoch!...

Jakiś jeden duch zespołu słuchaczy, zia- czył ich śpiew, który ponad przemiłymi, szare sprawy dnia powszedniego się przemił. Jakżeż dalecy byli ci obecni na koncercie od tych, któ- rzy gotowi byłiby utopić bagiet w pierś bliź- niego swego. Jakby to pięknie było, gdyby ludzie podali sobie bratnie dłonie, gdyby stali się bli- si ci, co są sobie dalecy.

Muszę przy tej sposobności przypomnieć, że szowiniści lwowscy nie chcieli przed paru laty dopuścić do występów wielkiego tragika niemieckiego Wegenera, i postawili na swoim. Jakież pokłon należy się publiczności hambur- skiej, która potrafiła wznieść się ponad poziom szkaradnej zawiści narodowościowej i gorąco oklaskiwała śpiewaka za jego piosenkę pol- ską.

Zaprawdę, nie tak źli są ludzie.

Brześć, Brześć, nie, tylko Brześć. Pewnie, że to się już niektórym uszami przelewa, ale Brześć w nowym wydaniu może jednak zainteresuje tych, co o tej katowni nie chcą już nic słyszeć.

Czy wiecie, że ci co mówią o metodach brzeskich sami mogą łatwo stać się gośćmi tej twierdzy? Jeżeli, jeżeli oczywiście spełnione bę- da pobożne życzenia sanacyjnego tygodnika „Włoszami Wielkopolski“.

W artykule „Zagórski — Czechowicz — Brześć“ było tam napisane:

„Jak długo siedzieli przestępcy w Brześciu, biagała prasa, by ich wypuszczono a gdy to władze sądowe zrobiły, wszczął się alarm: w Brześciu bito Liebermana, Popiela, Korfatego, a nawet odważono się pobić ukraińskiego haj- damakę Kobuta. Zaczynają się opisy brzeskich tortur wzięte z fantazji partyjnych głuźliawców“.

W tym momencie endecka i socjalist- czna prasa, a za nią „ludowe“ maipy polskie powtarzają brednie o Brześciu, byleby umiemo- żywić Rządowi polskiemu utrzymanie kredytu“.

„Kto z uczciwych obywateli powie, że ci złodzieje honoru polskiego i mienia robią do- brze?“

Kto zamknął więźniów? Władze sądowe. Czy zbadał ktośkolwiek potworne budy o Brze- ściu? Nikt. Nie mówią też o tem sami więź- niowie. Dlaczegoż prasa to pisze? Cemu Rząd nie ukróci siania anarchii w kraju? Cemuż nie stanie w obronie honoru Polski? Czy nie lepiej tych złodziei honoru Polski, szczytujących przeciw Państwu, pozamykać choćby znowu w Brześciu?“

Dalej szmatka sanacyjna oburza się na nie- zliczone protesty przeciw Brześciowi a przedew- szystkiem na profesorów i pisze:

„Jest to objaw potworny, jest to jaskrawy przykład, do czego prowadzi niepożyteczna ro- bota warcholów, która w obliczu całego świata oszmesza ludzi nauki“.

Panowie profesorowie, literaci i wszyscy, co protestujecie przeciw Brześciowi! Czy nie le- piej siedzieć cicho i nie narażać? Bo wcale lepiej być obojętnym, bo — jak to mówią „jak Pan Bóg dopuścił to i z kija wypuścił“.

SEDZIA DEMANT — „ROBOTNIK“.

WARSZAWA, 15 stycznia (tel. wł.). Obrońca redakcji „Robotnika“ w sensa- cyjnym procesie wytoczonym „Robotni- kowi“, przez sędziego Demanta zgłosił wniosek o powołanie w charakterze świad- ka wiceministra sprawiedliwości p. Siecz- kowskiego.

LINDBERGH KUPIŁ WYSPĘ.

NOWY JORK, 15. stycznia. (Pat.) Pań- stwo Lindbergh kupił wyspę, położoną o 4 mile od wybrzeża stanu Maine. Wyspa ta no- sząca nazwę Garden Island, ma im służyć jako miejsce pobytu w letce.

PROCES B. POSŁA DADANA.

WARSZAWA, 14-tego stycznia (tel. wł.). Dziś w Sądzie Okr. w Zamościu odbędzie się rozprawa b. posła Dadana (Wyzwolenie), os- karżonego z art. 263 k. k., w związku z prze- mówieniem w wiecu. — Broni adw. Czernicki.

INTERPELACJA W SPRAWIE KONFISKAT.

WARSZAWA, 14-tego stycznia (tel. wł.). Na jednym z najbliższych posiedzeń Sejmu, zgło- szoną będzie interpelacja poselska, przedstawia- jąca praktyki konfiskat rządów pomajowych. Niektóre fakty dotyczące tych konfiskat są wręcz rewelacyjne.

Czy pozyskałeś już nowego prenumeratora dla „DZIENNIKA LUDOWEGO“?

O pracę i chleb dla robotników i przemysłowców w zawodzie budowlanym we Lwowie.

Na posiedzeniu Sekcji III (technicznej) Rady miejskiej w dniu 13 b. m. przedłożył tow. K. Żelazkiewicz imieniem Klubu radnych P. P. S. memoriał następującej treści:

Ze względu na katastrofalny brak pracy w zawodzie budowlanym i pokrewnych zawodach tak wśród pracujących robotników, jak i przemysłowców (który jeszcze zwiększy się na wiosnę, jako doświadczałyśmy w latach poprzednich) winny władze nadzorczo-techniczne w mieście Lwowie poczynić najenergiczniejsze starania, by możliwie to zło opanować i przeciwdziałać katastrofie bezrobocia w mieście, a wszystko uczynić i przygotować, by rozpoczynający się sezon budowlany r. 1931 już od początku, to jest od miesiąca marca i kwietnia mógł w całości zapoczątkować roboty sezonowe i należyście rozwijać się w ciągu całego sezonu.

1) W tym celu prosimy przewodniczącego (za zgodą Sekcji III) by w porozumieniu z Prezydium miasta i zarządem technicznym zrewidowano wniesione już obecnie projekty i plany mających powstać budynków lub rekonstrukcji budynków prywatnych, gminnych i państwowych na całym terenie Wielkiego Lwowa i by odnośne projekty jak najrychlej zatwierdzone zostały a konsensus na budowy zostały udzielone najdalej po koniec marca r. 1931, następnie zaś w miarę wpływów bez zwłoki załatwiane były.

2) W szczególności, by odnośnie do robót prywatnych pośpiech w załatwieniu oraz najdalej idąca pomoc i porada techniczna w formie obywatelskiej — o ile to będzie potrzebne — została zapewniona klientom.

3) Zostanie wydane zarządzenie, by policja budowlana zrewidowała i dzielnicami ułożyła spis budynków, rekonstrukcji i naprawek i to nie tylko zewnętrznych (fasad), ale i wewnętrznych (jak sieni, schodów, strychów, posadzek, balkonów, ganków i t. p.). Właścicieli takich obiektów, potrzebujących rekonstrukcji i naprawek, zostaną wezwani do rychłego przeprowadzenia potrzebnych urządzeń — ewentualnie pod przymusem.

4) Oddziały drogowe i kanałowe przygotowują wszelkie przedwstępne roboty i materiały konieczne, by roboty od wczesnej wiosny mogły być rozpoczęte.

5) Prezydium miasta i przewodniczący Sekcji III wpłyną na dyrektora i zarządy Miejskiej Kasy Oszczędności i Galicyjskiej Kasy Oszczęd., by instytucje te niemniej troskliwie i skutecznie jak w latach poprzednich popierały budownictwo miejskie i w miarę możliwości przygotowały fundusze, by ruch budowlany był przy-

najmniej na tym samym poziomie, co w latach poprzednich podtrzymywany i popierany.

Prace Dyrekcji Kas Oszczędności w latach poprzednich uznajemy i pragniemy, by i w roku bieżącym prace te wydały dla rozwoju ruchu budowlanego owoce i by działalność szczególnie Dyr. M. K. O. i G. K. O. była zachętą do akcji finansowania robót budowlanych także przez inne banki i instytucje finansowe.

Memoriał ten aprobowany przez człon-

ków Sekcji III, przyjął przewodniczący p. inżynier Matzke, obiecując skuteczne poparcie do osiągnięcia celu, a obecny na posiedzeniu p. wiceprezydent Kolbuszewski, obiecał nie tylko poparcie, ale pełną współpracę.

Jeżeli więc życzenia wyrażone w memoriale zostaną w czyn wprowadzone, może niejedna, ale więcej setek bezrobotnych usuniętych zostanie z rynku bezrobocia i niejedna warsztat pracy, obecnie zamarty na nowo odżyje.

Zderzenie pociągów koło Gliwic.



Przy wyjeździe z dworca w Gliwicach (Śląsk niemiecki) zderzył się pociąg pospieszny Berlin — Bytom, z pociągiem osobowym. Lokomotywa pociągu pospiesznego wyskoczyła z szyn, pociągając za sobą szereg wagonów. 32 osób zostało rannych.

Wizyta w rozgłośni lwowskiego radia.

Gwarne ongi salony Kawiarni Ziemiańskiej we Lwowie, przy ul. Batorego zostały zamienione na przybytek popularyzacji nauki i sztuki — jeżeli tak można nazwać rozgłośnie lwowskiej radiostacji, która od szeregu miesięcy w tym pięknym lokalu gości.

Przed kilku dniami dziennikarze lwowscy zostali zaproszeni do tego dziwnego przybytku na konferencję prasową, na której przybyły z Warszawy dyrektor warszawskiego radia inż. Heller, oraz dyrektor programowy lwowskiej rozgłośni p. Petry udzielał objaśnień o funkcjach czynnej już radiostacji lwowskiej. Otóż audycje ze stacji lwowskiej mogą być odbierane przez detektor na odległość 120 do 130 km., to znaczy, że mogą docierać do Stanisławowa, Tarnopola i t. d. Wyraźne określenie odległości nie da się ustalić — zasięg zależy od różnych czynników. Wchodzi tu w grę jakość aparatu detektorowego — jakość produkcji, co znowu zależne jest od akustyczności studio, a dalej jakość kabli. W powietrzu odbywa się niewidzialna walka fal radiowych. Nie raz koncerty międzynarodowe, natrafiając na przeszkody, muszą być skierowane do nas przez Pragę, Berlin, Kraków, jednym słowem konieczne są różne kombinacje „różne drogi okrężne. Zdarza się, że odbiór koncertu z Warszawy do Lwowa odbywa się przez Poznań, Katowice i Kraków.

Nowa stacja lwowska, o jednym z najlepszych typów, o sile 20 kilowatów, będzie mogła w zupełności spełniać swe zadanie.

Niebawem dzięki porozumieniu z dyrektorem teatrów ze Lwowa będą na wszystkich stacjach polskie transmitowane przedstawienia opery lwowskiej, pierwszą audycją

z Teatru Rozmaitości będą „Pastorałki“ układu dyr. Schillera.

Zwieczaliśmy następnie zaciszne komnaty rozgłośni lwowskiej. Są tam małe pokoiki dla solistów z małymi mikrofonami, w większych odbywają się produkcje chórów śpiewanych bądź muzycznych. Właśnie podczas naszego pobytu w rozgłośnie produkował się chór „Bard“. — W innym pokoju, gdzie mieszczą się specjalne aparaty, siedzi inżynier ze słuchawkami na uszach i kontroluje odbiór. Dowiadujemy się, że on to wzmacnia lub przycisza, przytłumia odbiór, regulując go przy pomocy pewnych przyrządów.

Jaka szkoda, że ciężkie czasy nie pozwalają wszystkim na kupno detektora i opłatę miesięczną za korzystanie z radia. Bo radio użycza nam niemało miłych chwil.

Oficjalne otwarcie radiostacji lwowskiej nastąpi za kilka tygodni.

Tajemnicze morderstwo 20-letniej dziewczyny.

WASZYNGTON, 13 stycznia. — Wielkie wrażenie wywołało tu tajemnicze morderstwo, dokonane na osobie dziewiętnastoletniej dziewczyny nazwiskiem Limerick. Z początku przypuszczano, że dziewczyna ta zmarła naturalną śmiercią, ale funkcjonariusze zakładu pogrzebowego odkryli na jej głowie ranę postrzałową, zakrytą gęstymi i starannie utrzymanymi włosami. Zawiadomiono o tem natychmiast policję, gdy jednak przybyła na miejsce, zwłoki zniknęły bez śladu.

W związku z tem aresztowano jednego policjanta, który pełnił regularnie służbę w pobliżu domu zamordowanej. W śledztwie zostało stwierdzone, że policjant ten wynajął dom, w

Przeciw wstrzymaniu awansów.

W dniu 9 bm. odbyło się Nadzwyczajne Zgromadzenie Delegatów Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych, które powzięło następującą uchwałę:

Zarządzenie rządu o wstrzymaniu awansów i wszelkich przemianowań (na stałe, etat i t. d.) pracowników państwowych godzi w szczególnie krzywdzący i bolesny sposób w szerokie rzesze zainteresowanych, którzy mieli prawo oczekiwać, iż ich materialna, względnie prawna sytuacja zostanie, choć w pewnym zakresie, sprawiedliwie unormowana.

Związki zrzeszone w C. K. P. uważają za swój obowiązek zwrócić się do rządu o wydanie zarządzenia przeprowadzenia normalnych awansów przewidzianych w budżecie państwa na rok 1930/31 i dokonania normalnych przemianowań oraz podjęć akcję, zmierzającą do zasadniczego unormowania stosunku prawnosłużbowego pracowników państwowych i do zagwarantowania im awansu automatycznego.

W powyższych sprawach udaje się w najbliższych dniach delegacja C. K. P. do premiera Sławka.

Młodzi emeryci.

Sejmowa komisja budżetowa obradowała w ubiegły wtorek nad budżetem Najwyższej Izby Kontroli i działem emerytur.

Cyfrowo emerytury przedstawiają się następująco:

W roku 1924 emerytury wynosiły — 32,200.000 zł., w r. 1925 kiedy nastąpiło uregulowanie emerytur — 58,100.000 zł., w r. 1926 — 73,700.000 zł., w r. 1927/28 145,507.000 zł., w r. 1928/29 — 171,556.000 zł., w r. 1929/30 — 224,965.000 zł. Kwota preliminowana na rok 1930/31 w sumie 206,779.000 zł. będzie znacznie przekroczona, tak, że zbliżamy się w tej chwili do

300,000.000 zł., jako efektywnego wydatku na emerytury.

W r. 1927/28 było emerytów 1216, a emerytur b. państw zaborczych 862. — W dniu 1 października 1930 roku było emerytów W. P. 6906, a emerytów państw zaborczych 706.

Na rok 1931/32 rząd preliminuje na emerytury bez przedsiębiorstw państwowych i monopoli 238,491.000 zł.

Referent poseł Wagner (BB) na wtorkowym posiedzeniu wystąpił z szeregiem postulatów w sprawie emerytur, przyczem domagał się podniesienia opłat emerytalnych o 5 procent. Zapowiada, że rząd wystąpi ze zmianą ustawy o uposażeniu urzędników, co w rezultacie zmniejszyłoby pobory urzędnicze o 2 procent miesięcznie.

Nakoniec podał ciekawe szczegółowe statystyczne: oto w latach 1923, 4 i 5 ogółem poszło na emeryturę 457 oficerów, z tego do lat 35 osób 26, w wieku między 35 a 45 — 156, w r. 1926 w stan spoczynku przeniesiono 430, z tego do lat 35 — 41, między 35 a 45 — 162. W latach od 1927 do 29 ogółem przeniesiono w stan spoczynku 1947, z tego do lat 35 — 63, między 35 — 45 — 564.

—o—

Morderstwo w kabarecie.

WIEDEN, 14. 1. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji, że wczoraj o godzinie 5-tej rano zostali zastrzeleni przez nieznaną sprawców dwaj Macedończycy Spasow i Butkow. Morderstwo to dokonane zostało w kabarecie. Zamordowani należeli do grupy Protogerowa. Zachodzi podejrzenie, iż dokonali oni zamachu na jednego z członków grupy Michajłowa. Z tego też powodu byli w swoim czasie aresztowani a na dwa dni przed zamordowaniem zostali wypuszczeni na wolną stopę z aresztu śledczego.

ZASTRZELENIE PRZEMYTNIKA.

WILNO, 14. 1. (PAT). Na odcinku granicznym Kalety patrol K. O. P. zauważył kilku osobników, którzy usiłovali przebieść przemycane towary. Patrol urządził zasadzkę. Dwóch przemytników zatrzymano. Trzeci, który znajdował się na saniach, usiłował zbiec w kierunku granicy litewskiej. Za uciekającym dano kilka strzałów. Kula trafiła przemytnika w szyję. Rannym okazał się niejaki Zyczacki, znany przemytnik.

którym założył nie tylko gorzelnię, ale również wielki arsenał karabinów i rewolwerów.

Jak donoszą, prezydent Hooyer zainteresował się tą tajemniczą sprawą.

Dziewczeta sabotażystkami.

Na zarządzenie prokuratury aresztowała policja w Komarówce Wołoskiej, w pow. sokalskim trzy dziewczęta wiejskie. Naście Iwanczynówna oraz siostry Domke i Oksene Nesterówna pod zarzutem udziału w podpaleniach stert. Aresztowane odpowiadać będą ponadto za umożliwienie ucieczki pewnemu podpalaczowi, za którym obecnie poszukuje policja.

Minister czeski o dyktaturze.

PRAGA. (Ceps). Czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Benes, zamieścił w praskim tygodniku „Sobota“ artykuł, w którym traktuje o dyktaturach jako takich i ich teoriach. Dr. Benes ogólny pogląd na istotę dyktatury reasumuje w uwadze, że teoretycy dyktatury myślą, twierdząc, że dyktatorski system rządzenia, może przynieść korzyści danemu państwu. Chodzi o

sukcesy tylko pozorne,

bowiem trwała dyktatura jest niemożliwa, a w chwili gdy ma dojść do normalnych stosunków, następują krytyczne i gwałtowne wstrząsy. Przejście do stosunków normalnych jest tem cięższe i zgubniejsze im dłużej dyktatura trwa i im bardziej jej duchem przesiąknięte zostało życie i ustrój. Rysem charakterystycznym dyktatora jest, że

nie potrafi wychować sobie następcy,

to też koniec dyktatorskiego systemu, jest ciężkim przełomem w życiu państwa. — W systemie dyktatorskim ludzie tracą poczucie odpowiedzialności, nie wychowuje się polityków, którzyby zdołali znieść publiczną krytykę. Dlatego po dyktaturze następuje zawsze kryzys w całym życiu publicznym i okazuje się brak zdolnych i zdecydowanych ludzi, słowem, następuje polityczny upadek, chociaż koniec dyktatury nie jest otwartą walką i chaosem.

Rzeczy ciekawe.

Niezwykły aparat.

Jak donosi amerykański Instytut Carnegiego udało się tam skonstruować specjalny aparat, nadzwyczaj czuły, zapomocą którego można wymierzać ilości ciepła promieni na najbard. oddalonych od ziemi planetach. Aparat ten może wymierzyć ciepło promieni na gwiazdach, 681 razy mniejszych od najmniejszej gwiazdy widzianej gołym okiem.

Aparat wynaleźli astronomowie obserwatorium Mount Wilsona, Edison Pettit i Seth-Nicolson. Składa się on z dwóch drucików cienkich jak włos. Jeden jest zrobiony z bizmutu, drugi z kompozycji bizmutu z cynkiem.

Fenomenalny chłop-samouk.

Przed kilku miesiącami do jednego z wydawców w Leningradzie zgłosił się ubogi ubrany człowiek, który, podając się za rolnika, prosił o danie mu jakiegokolwiek zajęcia. Wydawca, nie chcąc biedakowi odmówić, przyjął go w charakterze robotnika maszynowego. Pewnego razu, kiedy korektor drukarni zachorował i pilne dzieło angielskie wymagało natychmiastowego przejęcia, nowoprzyjęty robotnik zaproponował wydawcy spełnienie tej pracy, którą w istocie wykonał. Wówczas to okazało się, że człowiek ten włada oprócz języka angielskiego, także francuskim, hiszpańskim, włoskim i niemieckim. Lingwista tym był samouk Iwan Pronin, rolnik z okolic Jaroslawa. Tłumaczem Pronina piękny i barwny językiem zwrócił uwagę wybitnych uczonych, którzy zajęli się losiem biednego samouka.

Olbrzymie skarby na dnie oceanów.

Kapitan duńskiej marynarki wojennej, Bertrand Dayen wydał ostatnio bardzo ciekawą książkę p. t. „Skarby oceanów“, w której w sposób nadzwyczaj interesujący omawia bogactwo, jakie znajduje się na dnie mórz i oceanów. Dayen, który jako porucznik marynarki brał udział w bitwach morskich, podczas ostatniej wojny światowej — pisał — że skarby, zatopione w czasie od roku 1915 do 1917 wynoszą kilkadziesiąt milionów funtów szterlingów. Zatopione okręty i łodzie podwodne, gdyby je wydobyto stanowiłyby flotę morską o nośności 5,87,962,000 ton, a więc kilkadziesiąt razy większą od floty Anglii, Ameryki, Niemiec, Japonii i Floty łącznie wszystkich. Złoto, znajdujące się na dnie morza, okupiliby krzywdy, zadane ludziom przez wojnę i opłaciłoby wszystkie długie państw, biorących udział w krwawych zapasach 1914 roku.

Tragedja narzeczonych.

Z Wilna donoszą: Onegdaj wieczorem w hotelu „Wenecja“ przy ul. Kolejowej dokonano wstrząsającego odkrycia.

Służba hotelowa zauważywszy, że zamieszkuje w jednym z pokoiów urzędnik magistratu Hieronim Pieślak, jak również jego narzeczona Stefania Kowszykówna nie odpowiadają wcale na pukania i że od rana z pokoju nie wychodzili, powiadomiła o tem pobliską komisariat skąd wysłany policjant polecił wylamać drzwi.

Gdy wkraczono do środka, oczom obecnych przedstawił się straszny widok.

Na łóżku w rogu pokoju leżał w białynie Pieślak obejmujący kurczowo Kowszykównę. — Pieślak miał roztrzęsioną czaszkę, zaś jego narzeczona ciężką i również śmiertelną postrzał w okolicę serca.

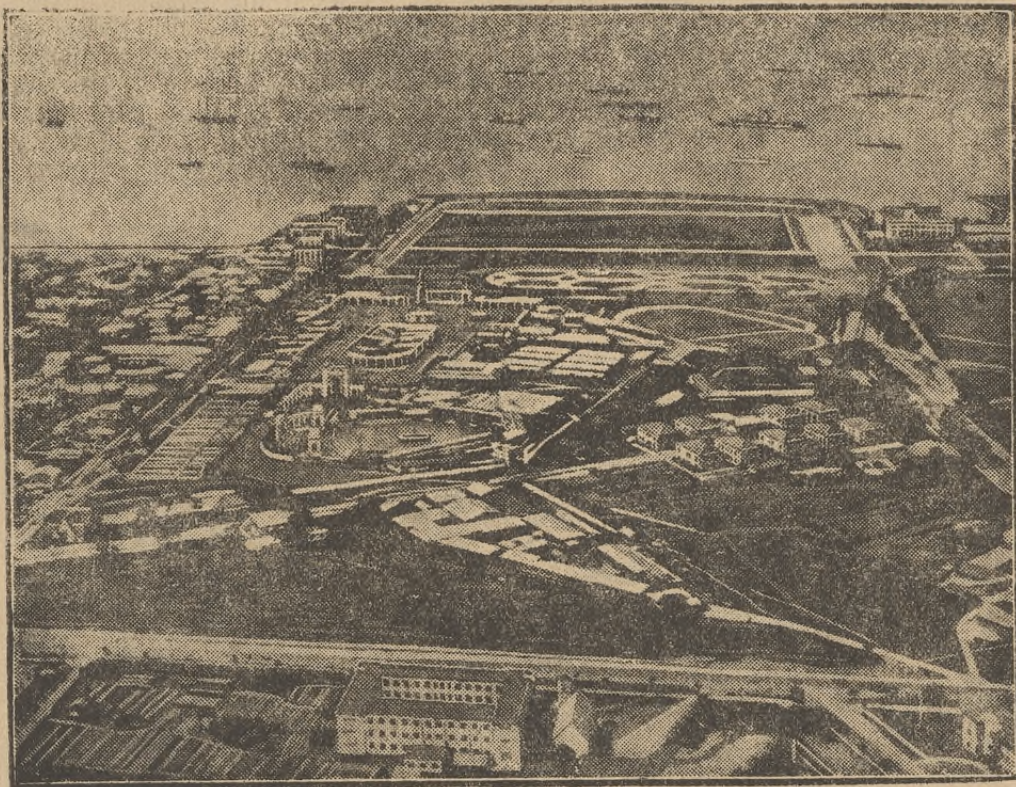
Z powierzchownych oględzin można było wy-

W zakończeniu swej uwagi, dr. Benes pisze:

„Okresy dyktatur to czasy nienormalne,

czasy ciężkiej choroby społeczeństw i narodów, chociaż w historii objawiają się, jako czasy rozmachu i siły. Jest to fatalna gra i niemożna jej naśladować według przykładu innego państwa. Patrzymy się przeto ze spokojem i wyrozumiałością na trudności naszych sąsiadów. Nie krytykujemy zbyt ściśle, ale obserwujemy ich rozwój i kroczy własną drogą“.

Trąba powietrzna nad Filipinami.



Wyspy Filipińskie, których stolicę Manilę ukazuje rycina, nawiedził niedawno straszliwy tajfun, który wyrządził olbrzymie szkody. Według dotychczasowych obliczeń, zginęło 139 osób.

Zemsta kobiety.

W Detroit, pewnego dnia, policja zdołała schwycić czterech z dużej bandy przestępców, którzy, jak wykazało śledztwo za namową i pieniądze pewnej pani z towarzystwa mieli skrycie napadnąć na dom powszechnie znanego w mieście i bardzo bogatego budowniczego — Ralfa Wooda. Nietylko mieli go okraść, bo pieniądze chował u siebie, ale w razie obrony — zabić.

Zemsta kobiety. Wood był żonaty. W ostatnich dwóch latach poznał młodą i śliczną wdowę, w której się zakochał. Wood w sposób kulturalny przedstawił swej żonie niemożliwość takiego pozycja i proponował rozwód.

Żona odrzuciła jego propozycję. Zniwoloną sytuacją wniosła skargę rozwodową. Wygrał, bo miał dość kompromitujące listy do żony jakiegoś pana.

Lecz rozwiedziona nie dała za wygraną. Umówiła się z bandytami, aby napadli z nienacką i ostrożnie na dom Wooda. Data im przytem dokładny rozkład mieszkania. A co do samego Wooda — zrobili, co zechcieli, tem bardziej, że wielkie sumy były u niego w domu.

Na kilka dni przed napadem policja otrzymała anonimowy list, z którego dowiedziała się o samym napadzie, a także o planie zamordowania Wooda. Policja porozumiała się z Woodem i nie kazała mu wychodzić. Wprowadziła dyskretnie agentów policyjnych do domu i wo-

Wpadła też na pomysł, aby napad i tych, którzy w nim wezmą udział sfotografować.

Umieścił więc aparaty filmowe i w domu

Atlantyda — wedle legendy — była kontynentem większym, niż Australia, położonym pomiędzy dziesiątym a czterdziestym stopniem szerokości geograficznej, który przed około 15.000 laty zapadł się w głąb oceanu wskutek wstrząsów podziemnych.

Gdy w Europie koczowały dzikie hordy, Atlantydę zamieszkiwał lud czerwonej rasy, który przekroczył najwyższy stopień swego rozwoju kulturalnego. Po długim okresie dobrobytu nastąpił na Atlantydzie

okres licznych wojen i przewrotów, a wskutek przełudnienia i głodu nastąpiły liczne wędrówki ludności atlantyckiej. — Wkrótce po tych przewrotach nastąpiła katastrofa żywiołowa: świątynia i monumentalne budowle, miasta — olbrzymy, uprawne pola i osiedla, prastara mądrość, nienawiść i namiętności toczących się walk — utonęły w głębinach oceanu.

Tyle mówi legenda. Spór o to, czy kraj ten istniał zajmuje ludzkość, uczonych i laików od wielu, wielu wieków.

Najbardziej interesującym głosem w tej sprawie jest zdanie niemieckiego uczonego prof. Wegenera. Jego teoria opiera się na podobieństwie brzegów Ameryki połudn. i Afryki. Można by oba te kontynenty — jak twierdzi — złożyć. Brazylja dokładnie pomieściłaby się mogła w zatoce gwinejskiej.

Profesor Wegener przyjmuje, że te ziemie wskutek wulkanicznych wstrząsów i tektonicznych zmian rozpadły się i na powierzchni płynnego wnętrza ziemi oddaliły się od siebie. Wobec tego profesor Wegener przypuszcza, że Atlantydą nie mogła istnieć jako kraj pomiędzy Afryką a Ameryką.

Na temat istnienia Atlantydzie istnieją w kołach naukowych różne zdania. Zaprzeczenia co do istnienia Atlantydzie nie są jednak tak przekonujące, jak hipotezy o jej istnieniu.

Interesująca jest również sprawa wpływu kultury atlantyckiej. Kultura ludów środkowej i południowej Ameryki osiągnęła co najmniej tak wysoki poziom, jak egipska. Podania tych ludów świadczą o wielkim wpływie kulturalnym ze wschodu. Uczni przypuszczają, iż wpływy te pochodziły z Atlantydzie. Gdy Hiszpanie w 1519 r. wylądowali w Meksyku, znaleźli wśród Azteków, Tolteków, Majów itd. formy religijne, przypominające religie azjatyckie. Zastali również wśród tych ludów hinduskiego pochodzenia swastykę.

Wspomnienia o Atlantydzie spotyka się już w starożytnej literaturze greckiej.

Za historycznym istnieniem Atlantydzie przemawiają różne dowody, a m. in. łańcuch górski dochodzący do 2.700 metrów wysokości od dna Oceanu Atlantyckiego, a ciągnący się od brzegów Irlandji do Azorów i wyspy Tristan d'Acunha.

W każdym razie Atlantydą po dziś dzień zaprząta umysły nawet najpoważniejszych uczonych.

myśląc, że oprócz Wooda nikogo nie ma w gabinecie rzucił się jeden na niego.

W tej chwili padły dwa strzały i atakujący padł trupem na ziemię.

Miedzy ukrytymi w niszy agentami a bandytami rozpoczęła się walka, z której dwu udało się wymknąć przez boczne drzwi.

Ale cała scena została sfilmowana. Fotograf z zimną krwią kreślił aparat filmowy i dał przepyszną walkę i jej szczegóły w wiernym odbiciu.

W 24 godzin później zostali aresztowani i tancerz dwójki, którzy uciekli. Stwierdzono ich tożsamość na podstawie zdjęć fotograficznych.

Przygoda, jakby dla filmu zrodzona.

Rewelacyjne szczegóły w sprawie fałszywego lekarza - dentysty.

Wielką sensację w Dąbrowie i we Lwowie wywołało aresztowanie Tadeusza Szwarca, rzekomego lekarza-dentysty, ostatnio lekarza Kasy chorych w Dąbrowie.

W toku śledztwa wyszło na jaw, że aresztowany nazywa się A. Brosz, pochodzi ze Lwowa i jest synem emerytowanego dozorca więziennego.

Brosz po ukończeniu szkoły powszechnej we Lwowie został przyjęty przez jednego z dentystów na praktykę. Wkrótce okradł jednego pacjenta, za co został sądownie skazany (z zawieszeniem wykonania kary).

Po wyroku Brosz został z powrotem przyjęty do poprzedniego zakładu dentystycznego, lecz w krótkim czasie popełnił szereg sprzeniewierzeń i wyjechał ze Lwowa.

Przed wyjazdem skradł jednemu ze studentów świadectwo dojrzałości i metrykę urodzenia na nazwisko Jana Tadeusza Szwarca. Wreszcie znalazł się w Poznaniu, gdzie zapisał się na wydział medyczny. Tam udało mu się skraść czysty indeks, na którym nakleił swoją fotografię, opatrzył fałszywą pieczęcią uniwersytetu oraz podrobił podpisy wszystkich profesorów.

Z tak podrobionym dokumentem Brosz vel Szwarz pojechał do Łodzi, gdzie podrobił druk Ministerjum Zdrowia, zapatrzony w sfałszowanymi pieczęciami.

Na podstawie fałszywych dokumentów Brosz ożenił się z Heleną Ł., córką krawca w Łodzi.

W kilka tygodni po ślubie Brosz wyjechał

do Poznania rzekomo dla kontynuowania studiów.

W Poznaniu Brosz zawarł znajomość z osobami podejrzanej kondyty. Po pewnym czasie otrzymał zajęcie w zakładzie dentystycznym H. Rugi. Po upływie trzech tygodni Brosz okradł swego szefa na sumę kilku tysięcy złotych i znikł. Po paru dniach B. przyjechał do żony i oświadczył jej, że jest chory i że lekarze kazali mu przynajmniej przez 20 dni nie opuszczać łóżka.

W tym czasie zapuścił brodę i zmienił się nie do poznania.

Po rzekomego wyzdrowieniu Brosz wystosował szereg listów do rozmaitych lekarzy i instytucji z prośbą o posadę dentysty. Zawsza otrzymywał odpowiedzi odmowne. Brosz mając w swym ręku szereg listów na blankietach firmowych, wywabiał sposobem chemiknym treść listów, wystawiając sobie zaświadczenia o odbyciu pracy itd. Sfałszowane świadectwa pomogły w następstwie Broszowi do otrzymywania posad.

Brosz vel Szwarz pracował w Skarżysku, Poznaniu, w Warszawie, Łodzi, w Pabjanicach i wielu innych miastach, popełniając szereg nadużyć na większe i mniejsze sumy.

Ostatnio znalazł się w Sosnowcu, a wkrótce potem otrzymał posadę w Kasie chorych w Dąbrowie, gdzie go policja aresztowała.

W walizkach fałszywego dentysty policja znalazła plik wszelakiego rodzaju dokumentów (fałszywych), pieczęcie, chemikalia itp.

Na czym polega Twój współudział w Miesiącu propagandy za „Dziennikiem Ludowym”?

Trzyma wilka za uszy.

Siedem lat wbijano ludziom do głowy — nietylko we Włoszech, lecz i zagranicą, nawet w Polsce — że faszystowski rząd usunął bezrobocie, że dał pracę i chleb setkom tysięcy ludzi itd. I cóż widzimy? Dziś jest we Włoszech milion ludzi bez pracy. Cóż mają pomyśleć biedni obywatele włoscy, którym tyle lat wbijano w mózgi, że „Duce” dał pracę i chleb setkom tysięcy ludzi? Więc teraz im odebrał tę pracę?

Widzimy z tego, jak straszliwie mści się na ślepych władcach nieuczciwa, demagogiczna agitacja. Zresztą podobną agitację uprawia się i w innych krajach, rządzonych po dyktatorsku.

Chcąc zwalczyć deficyt, wynoszący 900 milionów lirów, Mussolini obniża płace urzędników państwowych o 12 proc. (da mu to 750 milionów lirów w ciągu roku), a jednocześnie nakazuje przeprowadzić tę samą „reformę” w instytucjach komunalnych oraz przedsiębiorstwach państwowych; ponadto za pośrednictwem syn dyktatorów rząd przeprowadził już zniżkę płac robotniczych o 8 procent, urzędniczych o 10 procent, bankowców o 12 procent.

Oczywiście, że taka zniżka płac musi pociągnąć za sobą zniżkę cen. Kupcy i fabrykanci będą musieli odpowiednio zniżyć ceny. I tutaj właśnie rozpoczyna się cała trudność...

Akcja ta nie wydała dotychczas większych rezultatów. Ceny w handlu detalicznym nie spadają. Niektórzy kupcy na znak protestu zamknęli sklepy. W kołach handlowych panuje silne wzburzenie, któremu oczywiście towarzyszy wymyślanie na rząd...

Taka jest — w krótkich słowach — obecna sytuacja ekonomiczna Włoch. — Rząd nie ma pieniędzy na walkę z kryzysem. Cóż w tem dziwnego? Wszak

setki milionów idą na zbrojenia, na milicję faszystowską, na całą armię szpiclów i pałkarzy;

na samą policję idzie przeszło miliard rocznie. A ileż to wydatków odbywa się zu-

pełnie bez kontroli? Dla „niewiadomych” osób, na „niewiadome” cele...

Nasuwa się pytanie, czy nie byłoby rozsądniej, gdyby Mussolini zamiast obniżać płace robotnikom i urzędnikom, zmniejszył wydatki na zbrojenia i na policję?

Ta droga jest dla niego zamknięta. On nie zmniejszy wydatków na zbrojenia, ani na policję, ani na milicję, ani na szpiclów. Samowładczy charakter jego

rządów zmusza go do utrzymywania olbrzymiej armii pałkarzy, szpiclów i „czekistów”.

Znosząc te armie, nie utrzyma się ani pół dnia u władzy.

Guglielmo Ferrero powiedział o nim: „On trzyma wilka za uszy”. Jemu nie wolno puścić tych uszy ani na chwilę, bo wilk rzuci się na niego i pożre go...

B. W.

Wykolejenie się ekspresu.



Ekspres „Latający Szkot”, kursujący między Edynburgiem a Londynem, wykoleił się w pobliżu miasta Carlisle w Szkocji i runął z nasypu. Trzy osoby zginęły, 12 zostało ciężko, a 40 lekko rannych.

Jednolite mundurki uczniowskie w całym państwie.

Dyrekcja lwowskich szkół średnich otrzymała wiadomość z Min. oświaty, zapowiadającą wprowadzenie jednolitych mundurków uczniowskich w całej Polsce. Sprawa ta znajduje się obecnie w komisji ministerialnej i ma wszelkie szanse pozytywnego załatwienia.

Z tego powodu zaniechane zostaną starania wprowadzenia specjalnego umundurowania dla uczniów szkół średnich w okręgu szkolnym lwowskim.

—o—

Aresztowanie szajki fałszerzy 1-złotówek.

W ostatnim czasie ukazały się w obgu fałszywe jednozłotówki, doskonale podrobione. Wczoraj wieczór przypadkowo fabryka tych monet została wykryta w Lesienicach.

Sprawcą ujęcia fałszerzy był emerytowany wydawca, Wojciech Harchala, do którego sklepu przy ul. Gródeckiej przysłała jakaś kobieta — jak się okazało Józefa Gumienę — i zażądała bułki, przyczem wręczyła fałszywą złotówkę. Harchala przyjął fałszywą monetę, śledząc zaś tę kobietę, zauważył, że na ulicy oczekiwali na nią jakis mężczyzna i kobieta. Wobec tego wezwał posterunkowego, który aresztował ich trójkę.

W czasie dochodzeń okazało się, że przytrzymanym był Edward Wiśniewski, zaś kobietami siostry Józefa i Marija Gumieny. Podczas rewizji znaleziono przy nich 105 prawdziwych złotych w bilonie, 20 dolarów, oraz 2 fałszyfikaty. Wiśniewski zeznał, że mieszka w domu Antoniego Chorażaka w Lesienicach. Złotówki wyrabiał od miesiąca, Gumienie

zaś oraz Chorażak wraz z żoną swą Rozalją, puszczali je w obieg w różnych stronach miasta.

W czasie zarządzonej rewizji w Lesienicach znaleziono tygiel, w którym znajdowała się jeszcze kompozycja, dalej pół worka popsutych form gipsowych, kilka dobrych form, kilka kg. cyny angielskiej, aluminium, gotową kompozycję itd. Fałszyfikatów znaleziono 65 sztuk, doskonale wykonanych, opitowanych i wypolerowanych przy pomocy specjalnie skonstruowanych narzędzi. Po dokonaniu rewizji, całe to towarstwo, złożone z 5 osób aresztowano, a dziś będą oni oddawieni do sądu.

Następnie wywiadowcy udali się do Nawary, gdzie zarządzone rewizję w mieszkaniu 35-letniego Wasyła Stecia. Wiśniewski bowiem zeznał, że Stec nauczył go fabrykowania 1-złotówek. Znaleziono tam formy do odlewania 1-złotówek, oraz monet 50 i 20 groszowych, oraz kompozycję sporządzoną z angielskiego cynku i aluminium. Wobec tego Stec również aresztowano. Dalsze dochodzenia w toku.

Bijatyka w Bartatowie.

W ub. roku we wrześniu, w Bartatowie, pow. Gródek Jagielloński, wywiązała się bijatyka między kolegami Pryjma, Prystajką, Felczyńskim, a braćmi Michałem i Piotrem Ostrowskimi. Złe wyrażam się, jeśli mówię bijatyka, była to bowiem bitwa, a że o niej nie śpiewają pieśni, to tylko dlatego, że mieszkańcy Bartatowa, nie mają zdolności do rymowania. Oczywiście, każdy domyśla się, o jakie rymowanie chodzi, gdyż w innym znaczeniu to to dość pojętny naród.

Tużki się więc bez pardonu i mało co, a byłoby zabili Michała Ostrowskiego. A poszło o nie, o łaskę, Pryjma dowodził, że jego łaska jest rasową papierówką, a Ostrowski w to wątpił. Najpierw jak przystało, była pełnia.

dyskusja, dopiero potem łanie.

A może i skończyłoby się na hałasie, i dyskusji, gdyby nie „Miśko” Ostrowski.

— Co to — powiada — gadać to gadać a bitki nijakiej niema?

Po tych słowach, jak rymnie Pryjma w leń, aż mu rymy chciały z oczu wyskoczyć.

Ano tak się zaczęło. Pranie było nie można narzekać dokumentne, a bohaterem został Felczyński. Bo to ma ten przykład chciał tylko lunąć w pysk, a tu wybił oko Piotrowi i poranił Michała Ostrowskich. Ponieważ taka batalja, to wstyd by odbywała się przed Trybunałem jednostkowym, na wniosek prok. Szepeńca, postanowiono ją przekazać Trybunałowi

Petycja parlamentarzystów ang. do Ligi Narodów w sprawie Małopolski Wsch.

WARSZAWA, 15 stycznia (tel. wł.). 61 posłów angielskiej Izby Gmin (z tego 58 z partii robotniczej), wysłało do sekretariatu generalnego Ligi Narodów w Genewie depeszę, w sprawie naruszenia traktatów mniejszościowych i ostrości położenia w Małopolsce Wschodniej. Autorowie wzywają sekretariat generalny do reaktywowania „Komitetu Trzech” celem rozpatrzenia petycji i bezstronnego zbadania faktów.

Również z Pragi donoszą, że onegdaj prawnicy czescy utworzyli specjalną komisję dla zbadania skutków cywilnych t. zw. „pacyfikacji” Małopolski. Dla przykładu podają jeden fakt. Mianowicie skarga pewnej kooperatywy do sądu została umorzona na skutek decyzji sędziego Wagnera we Lwowie, powziętej na podstawie patentu austriackiego z 14 marca 1806, według którego przed sądem cywilnym nie można skarżyć urzędników o wynagrodzenie szkód wyrządzonych przy wykonywaniu ich obowiązków. Prawnicy czescy donoszą, że patent nie może mieć zastosowania, jeżeli urzędnik lub jego przełożony przekracza uprawnienia wynikające z wykonywania przez niego czynności.

WARSZAWA, 15 stycznia (tel. wł.). Z Genewy donoszą, że do sekretariatu generalnego Ligi Narodów wpłynęło ogółem 5 petycji dotyczących pacyfikacji Małopolski Wschodniej. Z tych pięciu petycji trzy zostały przyjęte przez generalny sekretariat Ligi Narodów, a mianowicie petycja angielska, petycja paryska, pochodząca prawdopodobnie od emigrantów ukraińskich i petycja czeska.

B. B. S. W NOWEJ SZACIE.

WARSZAWA, 15 stycznia (tel. wł.). W Klubie B. B. utworzyła się wczoraj grupa posłów i senatorów „robotniczych” w liczbie 32.

Przewodnictwo objął senator dr. Bobrowski Emil, zastępcami przew. obrano Fichnę, Madejskiego. Pączek został sekretarzem. Ponadto do Zarządu grupy weszli: Hołdówko jako delegat prezydium B. B. oraz pp. Gawlik, Malinowski (Wojtek), Tomaszewicz, Puryński i Ciszak.

Jeżeli organizatorzy grupy przypuszczają, że robotnicy dadzą się wziąć na nowy kawał sanacyjny, to się grubo mylą.

Program radiowy.

CZWARTEK, 15. stycznia.

- 14.30. „O czym wiedzieć powinna dobra gospodyni”.
- 15.00. Komunikat gospodarczy.
- 15.20. „Ta — joi” pogańka o gwarze lwowskiej prof. K. Krolńskiego.
- 15.40. Kom. Ligi obrony powietrznej.
- 15.50. „Kapliczka słaska” (Tr. z Katowic).
- 16.15. Lwowska pociąg sportowa.
- 16.40. Koncert z płyt gramof.
- 17.00. Kwadrans dla dzieci.
- 17.15. Odczyt p. t.: „Warszawa w latach 1840 — 1842 jako tło pierwszych występów Norwida”.
- 17.45. Koncert lekki orkiestry salonojowej.
- 18.45. Rozmaitości.
- 19.10. Głędla rolnicza.
- 19.25. Płyty gramofonowe.
- 19.40. Prasowy dziennik radiowy.
- 20.00. Pogadanka radiotechniczna.
- 20.15. „Fejleton p. t. „Trzy lata radia wileńskiego”.
- 20.30. „Kawiarnia wileńska”.
- 20.55. Recital prof. H. Słomonojowa.
- 21.15. „Baladyna” Słowackiego. Słuchowisko z Wilna.
- 22.15. Koncert z Warszawy.
- 22.50. Komunikaty z Warszawy.
- 23.00. Muzyka taneczna z Palais de Danse „Bristol” we Lwowie.

—:—

PIĄTEK, 16. stycznia.

- 11.58. Sygnał czasu z obs. astron. i hejnał z Wieży Mariackiej.
- 12.10. Koncert z płyt gramofonowych.
- 15. 50. Lekcja języka francuskiego.
- 16.15. Audycja dla chorych.
- 17.15. „Jak zostałem poszukiwaczem złota”.
- 17.45. Muzyka lekka z Warszawy.
- 18.45. Rozmaitości.
- 19.10. Komunikaty rolnicze z Warszawy.
- 19.25. Na marginesie ruchu zawodowego pracowników umysłowych.
- 19.40. Prasowy dziennik radiowy.
- 20.00. Pogadanka muzyczna.
- 20.15. Koncert z Filharmonii Warsz.
- Po koncercie transm. komunikatów z Warszawy i Lwowska skrzynka pocztowa techniczna.

—o—

Prenumerujcie Dziennik Ludowy

Wyrok na „szczurów kolejowych”

W wyniku rozprawy przeciw sprawcom kradzieży kolejowych z Bogdanówki skazani zostali: Jan Stecura na półtora roku, Jan Ikawy na 8 miesięcy, Józef Stecura 10 dni, Stefan Wittek, 14 dni, Teodor Andruszko na 75 zł. grzywny, Kazimierz Stecura i Zofia Stecurowa uwolnieni od winy i kary. Co do zbiegłego do Argentyny Pozniera, zawieszono względem niego postępowanie.

Orgje bandytyzmu w Chinach.

Według informacji z Chin, urzędownie potwierdzonych, w prowincji Kiang-Su 30.000 ludzi zmasakrowali bandyci w ciągu 9 miesięcy, po ewakuacji wojsk nacjonalistycznych i po wojnie domowej. Wódzem tych band był mahometanin Ma - Ting - Hsin. Bandyci wzięli do niewoli 20.000 kobiet i zmasakrowali wszystkich mieszkańców miasta Lih - Shen. 30.000 osób zaś innych zmarło z głodu w prowincjach zniszczonych. Rząd nankijski teraz dopiero zorganizował wyprawę wojskową w celu położenia tamy tym niesłychanym orgjom bandytyzmu w Chinach.

ORDYNANS MARSZ. JOFFRE'A ZMARŁ RÓWNOCZESNIE Z MARSZAŁKIEM.

WARSZAWA, 15 stycznia (tel. wł.). Z Paryża donoszą: Dopiero teraz nadeszła wiadomość z Gaillon, że w dniu, w którym rozstał się z życiem marsz. Joffre, zmarł tam jego były ordynans wojskowy Lechevreil.

Lechevreil urodził się w tym samym roku co marszałek, a podczas służby wojskowej przydzielony został w charakterze ordynansa do ówczesnego porucznika Joffre'a, służącego w jednym z pułków w Wersalu.

—o—

